(Nro 98.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 49. 29. Kwietnia 1828.

Mścisław i Halina.

W ponurym cieniu gęstorosłych swirów,
Gdzie Wisła szumniey przetacza swe ścieki,
Mścisław z Haliną wśród gwałtownych wirów,
Wzaiemną miłość przysięgli na wieki.

Kto pierwszy złamie tę świętą przysięgę,
Rzekła Halina w miłości zapale,
Niech piekło swoią wywrze nań potęgę,
Niech go pochłoną szumne Wisły fale.

Zagrzmiało Niebo i piorun uderzył,
Jaskrawy popręg czarne przeszył chmury,
Suchy huk grzmotu, głucho się rozszerzył
A łoskot dwakroć powtórzyły góry.

Z łona Haliny młodzieniec się zrywa
J w twardey zbroi, w żelazney przyłbicy,
Bieży, gdzie miłość Oyczyzny go wzywa,
Trzymaiąc oręż w swey dzielney prawicy.

Na polu sławy, w srogiey śmierci bramie
Bez trwogi walczy, walczy i zwycięża,
Zaszczytne laury zbiera iego ramie
J krwią zbroczone, wieńczy skronie męża.

Na głos pokoiu wraca do Haliny,
Ponosząc stale w wrzącym sercu ranę,
Chce złożyć u nóg, zdobyte wawrzyny,
A wieniec mirtu otrzymać w zamiarze.

Bieży na mieysce Wiślaney zatoki,
Gdzie stałą miłość kochanka przyrzekła,
Lecz nagle wstrzymał swe gorące kroki,
Bo widzi obraz, strasznieszy nad piekła.

Stoi Halina, a przy niey młodzieniec
Splamioną rękę do serca przyciska,
Twarz podłey kryie rozkoszy rumieniec,
A wielka radość płomień z ócz wyciska.

Na taki widok Mścisław iak szalony
Dobywa miecza, i piorunnym głosem
Rażąc zacisze, te milczące strony
Chce ią ugodzić śmiertelniczym ciosem.

Młoda Halina przelękła i blada
Czuiąc piekielne pożary w swym łonie,
Wspienione nury szumney Wisły pada
J lecąc na dno w mętnych wałach tonie.

Wstrząsł się młodzieniec, widząc zgon Haliny
A na pamiątkę ukaraney zdrady
Wystawił pomnik w głębi tey doliny,
Gdzie ieszcze stoią, smutne iego ślady.

A. G.....

Życie Safony
(przekład wolny z Francuzkiego.)

Gdy pomyślemy z iaką sławą i powielu wiekach imię Safony aż do naszych doszło czasów, nie można się wstrzymać od żalu nad poezyiami tey sławney kobiety, z których nam tylko małe zostaią urywki. Grecy musieli o o niey mieć wielkie wyobrażenie, ponieważ ią wszyscy zgodnie swoią dziesiątą nazwali Muzą. Sławni pisarze starożytności nie mawiali o niey, iak z uniesieniem. Sam Longin ów krytyk bezstronny i surowy nie obawiał się przekładać iey rymów iako wzór w swoim rodzaiu naydoskonalszy.

Łatwo się można domyśleć w iakim rodzaiu poezyi musiała celować. *) Natura obdarzywszy ią duszą nayczulszą i pełną zapału nie zostawiła iey wolności wyboru. Ona malowała to, co tak bardzo czuła, tkliwość i uniesienia miłości. Doznała losu wielkich ludzi; zazdrość ią prześladowała: doznała także losu dusz prawdziwie tkliwych; była opuszczoną, zdradzoną i nieszczęśliwą.

Ta kobieta nie mniey dla swego jeniiusza iak i charakteru podziwienia godna, urodziła się w Mitylenie, mieście stołecznem wyspy Lesbos; żyła około sześciuset lat przed erą Chrześciiańską. Podług powszechnego mniemania oycem iey był Skamandronim

*) W rodzaiu poezyi tkliwych czyli miłosnych.

)(

matka nazywała się Kleis. Miała trzech braci. Lorycha, którego wsławiła w swoich wierszach, Eurygiusza o którym nic nie wspomniała, i Charaxusa, któremu wyrzucała gwałtowną namiętność ku lubieżnicy Rodopie, tey samey, co rozrzutnością swoich kochanków iedną piramidę wymurować kazała.

Safo była smagła i wzrostu miernego; zdaie się nawet, że nie była nader piękną; pisarze, którzy ią naybardziey chwalą zgadzaią się na to. Z resztą, można o tem sądzić z posągów starożytnych, w których była wyobrażona. Zapał duszy, to zrodło iey wielkich talentów, musiał się malować w iey spoyrzeniach i wyrażać we wszystkich iey rysach, charakter namiętności i dzielności nad samą piękność wyższey.

Dla tego też miłość była iedynem uczuciem, które władało iey sercem i dziełami. Ledwie co wyszła z dziecieństwa zaszła w związek małżeński z Cirkulanem naybogatszym z mieszkańców wyspy Andros, z którym spłodziła córkę nazwaną Kleis imieniem babki. Wczesne owdowienie wystawiło ią na niebezpieczeństwa nowego stanu, od którego ią młodość iey nadzwyczayna, smakowanie w wolności — a może i naturalne ułożenie odstraszać nie musiały.

Wkrótce wiersze iey i przykłady pobudziły młode osoby płci piękney do uciech, i ośmieliły ie iść z mężczyznawi w zawody o palmę talentów. Sława iey tak była świetną i tak raptowną, że zazdrość do naywiększey przywiodła czynności. Naysławnieysze kobiety Grecyi były iey uczenniczkami. W Milecie; Anaxagora, w Kolofoni i Gonzyra; Salaminie, Eunika; w Lesbos, Damofila; w Lokrydzie, Telefila i młoda Erynna, która może była iey równą. Jak znane musiały być te piękności, aby mogły być iey przyiaciółkami! co za tłum czcicielów! między którymi liczono trzech naywiększych onego wieku poetów, Archiloka, Hipponaxa i Aleiusza. Tak upływały dni piękne Safony, która odbieraiąc płci oboyga pochlebne hołdy, miała oraz podwóyne ukontentowanie panowania nad nią miłością i podziwieniem.

Ktoby wierzył, że pierwszy iey prześladowca był mężczyzna? Jakże, nie znayż kobiety, które pisały, między sobą zawiści, gdy tymczasem mężczyzni tak stali, są przywiązani do wzaiemnego siebie prześladowania? Byliżby mężczyzni w samey rzeczy gorszymi? lub czyż kobiety naturalniey są powodowane do wzaiemnego się połączenia, gdy idzie o ich sławę, lub o rzecz ich płci tyczącą się?

Pierwszem nieszczęściem Safony było, że się nader trzem namienionym podobała poetom. Ateniusz nie wspomina, czy który z nich nad drugiego był przeniesionym. Lecz przez podłe i okrutne użycie broni satyryczney żaden z nich na to nie zasłużył. Aleiusz naybardziey dał poznać swoią zazdrość, i przewyższył przeciwników w uniesieniach przeciwko swoiey kochance. Był on ieden z naybogatszych obywateli swoiey Rzeczypospolitey, woiownik i na czele w tedy naymocnieyszey strony. Urodzony w Mitylenie szczycił się, że Safo była iego rodaczką i przeciwniczką: Ona zaś nazywała go nawzaiem spiewakiem Lesbos. Nie sądziła przecież ażeby piękne wiersze człowieka sześćdziesiątletniego miały dla niey zastępywać mieysce młodości i wdzięków, lecz poeta, który niedawno poświęcał pochwały sercu i i talentóm swey kochanki wkrótce nie zaniedbał czernić iey dzieł i obyczaiów. Należy oddać tę sprawiedliwość Mitylinczankom, że się natycmiast oświadczyły przeciwko Aleiuszowi i udzielały w tey okoliczności pomocy, którą iey odmawiała sława a może i rodzay słabości.

W tym czasie ziawił sie był Faon w Mitylinie; ów będąc naypięknieyszym z Lesbończyków zwrocił na siebie wszyskich uwagę i serca; Safo miała to nieszczęśliwe szczęście być przeniesioną. Aleiusz bardziey rozgniewany rozsiewał nowe satyry przeciwko niey i kobiety stały się niewiedzieć iakim sposobem łatwowiernieyszemi, znayduiąc w tedy prawdopodobieństwo w wyrzutach Aleiusza. Wszyskie się przeciw niey połączyły: nawet iey przyiaciołki ią zdradziły. Damofila młoda, iedna z iey uczenniczek nayukochańszych zadała iey cios naymocnieyszy, przywiodłszy Faona swoią sztuką do powątpiewania o wierności iego kochanki a z tey wątpliwości do tego, że ią porzucił niewyiechawszy z Mityliny.

To okazało Safonę tem bardziey podziwienia godną. Nieznalazła ona w swoim rozjątrzonym sercu, iak tylko ięki nieszczęsney miłości i boleści bez narzekania. Wiersze iey co dzień wzywały niewdzięcznego Faona, lecz tonem namietney duszy, która się ieszcze mniema nader szczęsliwą w uczuciach będących iey boleści przyczyną. Nigdy się niedała słyszeć naymnieyszym słowem przeciwko winowaycy; naymnieyszego po sobie nie dała poznać cienia skargi, wyiąwszy Demofilę. Po-

wrot Faona zaspokoił na chwilę nieszczęśliwą namiętnością miotaną Safonę, lecz tylko dla tego, aby im bardziey czuiąc radość z powroconey straty, tym większą niespodzianie na zawsze dotknięta została boleścią. Nie powrocił bowiem Faon tylko z miłości własney i czuły tylko na własne ukontentowanie słyszenia swe imie odbiiące się w całey Grecyi, i uwiecznione wzorowemi dziełami tkliwości i poezyi, na które nie zasłużył.

Powrót więc Faona, był tylko zarodem nowego udręczenia dla nieszczęśliwey, którą drugi raz porzucił. Z tego to odmalowania rozpaczy swoiey, ktore ona zrobiła, wyczerpnął Owid zarysy wymowy i zapału, które ożywiaią nayczulszą iego Heroidę. Wystawmy sobie te kochankę w posród swoich rodaków, których oczi staią się przedmiotem nienawiści i pogardy publiczney, znużoną ściganiem naytkliwszemi listami, z iey łez naśmiewaiącego się niewdzięcznika; Safonę na koniec przychodzącą aż do Sycylii do stóp młodego człowieka, który ią od siebie ze wzgardą odpycha.

Ten ostatny postępek przywiodł iey rozpacz do naywyższego stopnia; chciała się wyzuć z miłości swoiey. Nakoniec udała się na skałę nadmorską, z kąd widząc bałwany morskie mniey miotane iak siebie, skoczyła w ich przepaść zostawiaiąc wieczną pamiątkę swoich talentów i nieszczęść. Tym sposobem została wsławioną skała Leukadyi, o którey wspomnieć nie można bez rozczulenia nad smiercią i imieniem Safony.

G. J. Szadbey.

Wiadomość do poznania Angielskiey marynarki.

(*Dokończenie*)

Na Okrętach panuie iak naywięsza karność, ta żwawość iest nieodbicie potrzebną gdyż dzikość załogi okrętowey przechodzi wszelką wiarę, a ten stek ludzi z różnych Narodów swiata *) może bydź tylko iak naywiększą surowością na wodzy utrzymanym. Z resztą obchodzą się z niemi dosyć dobrze i nie zbywa im na pożywieniu; zawsze się znayduie dobry zapas solonego mięsa, czosnku, wina i rumu. Są dobrze płatni, lecz nie oddaią im całego żołdu, Admiralicyia zatrzymuie iedną część, i tę dopiero po ukończoney woynie lub po wysłużonych latach na raz im wypłaca.

Tak otrzymuią razem mały kapitał, lecz ten rzadko kiedy trwa u nich długo, ponieważ marnotrawstwo marynarzów nie zna żadnych granic, gdy się na stałym lądzie znayduią. Wszystkie zdobycze, które okręt uczyni, przypadaią żołnierzom, Król z tego nic nie bierze; wszystko dzielą podług stopnia zacząwszy od Admirała, aż do posługacza okrętowego. Te dochody są w czasach woiennych bardzo znaczne, tak zdobył okręt liniiowy Eagle, (z tey samey eskadry do którey Milfort należał) 13 Października 1813 Francuzki transport oliwy przeznaczony do Triestu. Na Kapitana przypadło 420, a na pomocników po 75 gwineów.

Podczas woyny odprawiaią służbę z naywiększą dokładnością. Dwoch Officerów i połowa załogi zostaie zawsze w gotowości Nie ma człowieka na okręcie, któryby niewiedział iak naydokładniey o swoim zatrudnieniu, i nie miał wyznaczonego dla się mieysca, Co 4 godzin odmieniaią się w służbie Officerowie; maytki daią sobie znaki i odpowiedzi srebrną piszczałką, która u każdego na szyi wisi. Wszystkie inne zatrudnienia tyczące się wewnętrznego porządku na okręcie, odbywaią się znakami bębna, piszczałki, lub muzyki harmoniyney, iak n. p. odbieranie żywności, rozciąganie flag, zwoływanie do stołu Admiralskiego i. t. p. Zewnętrne znaki i związki z innemi okrętami eskadry dzieią się z okrętu Admiralskiego przez chorągwie rożnych kolorów; te znaki zachowuią się sekretnie iak hasła przy woyskach lądowych. Tylko Admirał i Kapitanowie wiedzą o nich, i pod nayw iększą odpowiedzialnością są obowiązani taiemnice ich utrzymywać. Często także ie odmieniaią, lecz dla odległości rożnych flot na wszystkich morzach, oznacza Admiralicyia te znaki zwyczaynie wprzod na trzy miesiące.

Gdy się bitwa ma rozpoczynać, zachowuią następuiący porządek. Zołnierze marynarki osadzaią tylny pokład wierzchni, gdzie także dział używać mogą. Jeżeli o zdobycie okrętu walka bydź ma, otrzymuią natenczas proste pałasze i pistolety. Na niższym piątrze znayduią się lekarze; tutay stoią wielkie stoły, na które rannych kładą; ieżeli iaka prędka amputacyia lub inna chirurgiczna pomoc ma bydź przedsięwzięta. Tutay także

*) Jak wiadomo chwytaią mocą maytków i przymuszaią do służby.

iest mieysce zgromadzenia cieśli okrętowych, którzy zawsze gotowemi bydź powinni do zatykania dziur, porobionych przez wystrzały armatnie. Prochownia ma związek przez wszystkie piątra z pokładem, a ta droga iest flanelą obita i zawsze wodą skrapiana. Podczas bitwy nie ma żadney rozmowy wszystkie rozkazy i znaki w okręcie daią się trąbą woienną, a maytki odpowiadaią na nie piszczałkami. Dział doskonałe używac umieią, często się wydarzaią podziwienia godne wystrzały. Milfort wystrzeił pewnego dnia z 24 funtowego działa do iedney kolumny woyska ciągnącego drogą Fiumanską, wystrzał był tak dobrze kierowany, iż niebespiecznie ranił Jenerała Paoluzzi, który w swoim w ozdobnym mundurze na czele woyska iechał.

Widok takiego ogromnego pływaiącego budynku iest wspaniały, bez wątpienia iest on iednym z naywznioslejszych i naystuczniey sporządzonych dzieł ręki ludzkiey. Lekki w swych zwrotach, unosi się ten rozległy gmach z rozpuszczonemi żaglami po nad wzburzone bałwany. Pomimo wielkich ciężarów, które się w budynku znayduią, żeglują wybornie Angielskie okręta. Milfort, odbył pewnego razu przy sprzyiaiącym wietrze w iedney nocy 78 mil Angielkich.

Angielski Officer morski iak każdy Anglik w ogólności iest surowym i skąpym w wyrazy; iednakże czasem okazuie się w nim pewny rodzay wesołości. Tak n. p. dawano co kilka niedziel raz na Milforcie ucztę, i tańczono w inszych oddziałach okrętu. Cały gmach był ozdobiony chorągwiami, latarniami oświecony, muzyka przegrywała, a Officerowie wyskakiwali; można sobie łatwo wystawić iak nudną musi bydź podobna zabawa, gdzie żadney kobiety nie ma, iednakże wszyscy dobrze się bawili i hasali od serca.

Maytki wykonywaią z nawiększą dokładnością swoią służbę. Niezmordowani w pracach, odważni, śmieli w walce z dzikiem żywiołem, iest prawdziwie rozkoszą przypatrywac się ich cwiczenicm woyskowym. Przywiązanie do porządku iest także chwalebnym rysem ich charaktero, Rząd stara się także utrzymać iak naywiększą czystość wszędzie, gdyż to iest iednym z naywaznieyszych środków do zachowania ludzi od chorob, szczególnie na morzu. W wyznaczonych dniach tygodnia piorą się wszystkie koszule i pantalony, a okręt wystawia natenczas szczególny widok, gdy więcey iak 600 koszul i spodni po sznurach pomiędzy masztami wisi. Maytki przyzwyczaieni swem ustawicznem życiem na okrętach do wstrzemięźliwości wszelkiego rodzaiu, są w swym sposobie ochoczym i na małym przestaiącym ludem. Przyiacielskie uśmiechy Kapitana, który po Bógu iest dla nich naywyższą osobą, dobry rum, fayka z tytuniem, i dobry czosnek — a maytek iuż iest szczęśliwy. Szczególnie lubi siedzieć w gronie swych towarzyszów i rozprawiać o bitwach, szturmach, rozbiciach okrętu i. t. p. Spiewy i przegrywanie na piszczałkach, są także iego ulubioną rozrywką.

Lecz, ażeby także o złey stronie tego obrazu nie zapomnieć, potrzeba widzieć maytków, gdy się na lądzie znayduią. Na ten czas nie ma końca z niemi i dla tego bardzo rzadko to pozwolenie otrzymuią. Zrosły po naywiększey części w swym powołaniu, oboiętny na wszystkie związki, obcy z wyczaiem stałego lądu, w ustawiczney walce z żywiołem, urodzony w śród naywyższey klassy ludu, niepowściąguione brutalstwo iest głownym przymiotem maytka. Zapobiega temu na okręcie dobroczynna karność, lecz na stałym, zmienia się w nieznośną nieobyczayność. Ponieważ załoga Milferta iuż przez 15 miesięcy na ziemi nie była, pozwolono więc im 24 Września udać się do Capo d' Istria. Kto przed południem ieszcze tych ludzi widział na okręcie w czynney służbie, Kto był świadkiem porządku i spokoyności, które pomiędzy niemi panowały, ten we 12 godzin poźniey zaledwie mogł uwierzyć, ażeby to ciż sami ludzie byli. Już o szostey godzinie byli wszyscy bez wyiątku piiani, z niewypowiedzianem hałasem przebiegali całe miasto, bili się na kułaki po między sobą; spiewali, tańczyli. Bramy powyłamywali, a nawet niektórzy po dachach łazili, to trwało przez całą noc — ze świtem dnia powrocili na na okręt, a natychmiast wrocił się dawny porządek.

B—i.

Ucinek

Wierney Teonie posłał Poeta
Miłosną odę, w niey czcił iey cnoty,
Lecz ie przed drzwiami, wzięła Lizeta
J pokraiała na papiloty. A. G.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.